

Czesław Madajczyk

Polska kultura XX wieku na tle europejskiej? Kilka refleksji.

Próba choćby najogólniejszego ukazania polskiej kultury XX wieku na tle europejskiej¹, a więc z jej powiązaniem z nurtami i kierunkami w dziedzinie sztuki i literatury, jakie pojawiły się wtedy na naszym kontynencie, z wielu przyczyn musi być przedwczesna. Ograniczam się przeto w moim wykładzie do kilku refleksji ogólnych. Przecież wiek ten dopiero się kończy, tym samym brakuje badaczowi odpowiedniego dystansu przy dokonywaniu oceny jakże skomplikowanego rozwoju kultury polskiej zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach. Dziś nie sposób przesądzić, które z wielkich indywidualności z grona twórców kultury ostaną się na Panteonie, a kto je uzupełni. Nie ma pewności, które nurty i generacje twórców utrwala się w pamięci, co ostatecznie się jako wkład poszczególnych krajów w dorobek kultury europejskiej, jaka twórczość zostanie uznana za awangardową, jaka za eskapizm, a jaka nosić będzie piętno prowincjonalizmu. Ponadto nie ma jeszcze pełnego rozeznania, o ile negatywnie zaciążyły na kulturze tak europejskiej - a więc i naszej ideologie, czy starcia światopoglądowe tak typowe dla tego wieku, niekiedy nazywanego wiekiem ideologii.

Co niemniej istotne, prawie nie ma syntetycznych spojrzeń kompetentnych specjalistów na poszczególne dziedziny kultury dla całego omawianego wieku. Lepiej znamy pierwszą połowę wieku, obciążoną symptomami kryzysu kultury zachodniej, a obraz ówczesnej naszej kultury w świecie jest już nieźle rozpoznany, prezentuje się korzystnie (dwa Noble literackie, pianista Ignacy Paderewski itd.). Natomiast wokół drugiej jego połowy – ściślej po 1945 roku – trwają dyskusje i spory merytoryczne czy polityczne, główne kontrowersje dotyczą literatury.

Dla niektórych intelektualistów zachodnich kultura na wschód od Łaby czy Odry była do roku 1990 - wedle słów Czesława Miłosza - „jednym nieprzeniknionym mrokiem”². Ostatnio papież niemieckiej krytyki literackiej Marcel Reich Ranicki skrytykował naszą współczesną literaturę jako apologię odwrócenia się od nowoczesnej cywilizacji. Natomiast inny historyk literatury Tadeusz Drewnowski twierdzi coś wręcz odwrotnego niż przytoczono. Jego zdaniem nawet w okresie PRL-u literatura polska nie dała się oderwać od świata, nie stała się partykularną, nie zwiększył się nasz dystans wobec świata. Skłonny jest nawet twierdzić,

¹ Kultura w znaczeniu potocznym to układ systemów oświaty, religii, sztuki i nauki.

² Cyt. za „La Stampa” z 14 X 2000, tłumaczenie zob. „Spotkania z Miłoszem” w „Forum” nr 45.

że w większym stopniu niż w dwudziestoleciu międzywojennym stała się partnerem literatury światowej, przez Polskę wiódł główny trakt w kontaktach bloku wschodniego z kulturą zachodnioeuropejską. To ostatnie twierdzenie możnaby odnieść również do niektórych dziedzin sztuki czy nauki polskiej w okresie Polski Ludowej. Drewnowski należy do badaczy, którzy podejmują pierwsze próby scalenia **literatury krajowej**, **literatury drugiego obiegu**, „obiegu alternatywnego”, bardzo elitarnego, będącego czymś specyficznym w życiu kulturalnym w skali europejskiej, oraz **literatury emigracyjnej**, mającej za sobą świetne tradycje z wieku poprzedniego.

Inna trudność wynika z niedorozwoju badań nad tematyką instytucjonalnej rozbudowy jak i przebudowy życia kulturalnego w Polsce, a więc - ujednoczenia jego struktury pod kątem upowszechnienia dorobku kultury, jakie miało miejsce po odzyskaniu niepodległości w 1918 r., a upaństwowienia kultury w kilka lat po nastaniu Polski Ludowej z intencją doprowadzenia do monopolu światopoglądowego. Nie można też zapomnieć o kulturze masowej, która pojawiła się w Polsce z opóźnieniem w porównaniu z Europą Zachodnią. Dopiero niedawno doczekała się ona gruntownych badań Antoniny Kłoskowskiej, socjologa upatrującego przejście pierwszego progu umasowienia kultury w Polsce w okresie międzywojennym, a drugiego - po roku 1945. Ten drugi próg traktuje ona jako kulturalną rewolucję. W Polsce – jej zdaniem - zjawisko to nie było rezultatem stopniowych postępów w industrializacji jak w zachodniej Europie, było to wyprzedzenie industrializacji celem jej przyspieszenia.

Trudności w odpowiedzi na pytanie postawione w temacie wykładu wynikają również z niesłychanie skomplikowanych losów naszego państwa w tym stuleciu. Mamy do czynienia z kulturą, która egzystowała - w **warunkach niewoli**, kiedy indziej **przy ograniczonej suwerenności**, różnie przez badaczy określanej czy kwalifikowanej, wreszcie rozwijała się w **państwie niepodległym, suwerennym**.

W niewielu krajach europejskich odnotować można tak utrwaloną w dziejach pozycję religii jak w Polsce, z konsekwencjami dla kultury. W omawianym wieku mniej lub bardziej wyraźnie utrzymywała się tutaj dominacja katolicyzmu nad światopoglądami - laickim czy marksizmem, których wpływ dostrzegalny był w literaturze i niektórych dziedzinach nauki. Długo brakowało elit religijnych w polskim katolicyzmie, także intelektualnych. Zdaniem Jerzego Kłoczowskiego, znawcy polskiego chrześcijaństwa, prawica nacjonalistyczna próbowała po 1918 r. budować państwo narodowo-katolickie, lecz powołanie Augusta Hlon-

da na prymasa w 1927 r. wprowadziło zdystansowanie się wobec rozgrywek politycznych³. Niemniej utrzymywała się w nim doktrynalna wrogość do Żydów.

Jeżeli po 1918 r. istotny wpływ na stosunek polskiego świata kultury do komunizmu wywierała pamięć o wojnie polsko-bolszewickiej, to przestoniły ją wydarzenia i ciężkie konsekwencje II wojny światowej. Zaś sprzyjający laicyzacji liberalizm podupadał, słabł zresztą w całej Europie. Spośród pisarzy-wolnomyślicieli szczególnie był atakowany Tadeusz Boy-Żeleński, znakomity znawca, ale i miłośnik literatury francuskiej.

Po 1945 r. oficjalnie promowanym światopoglądem stał się komunizm i doktryna marksizmu, uznająca religię za opium dla ludu. Fasada światopoglądowa w Polsce Ludowej była lewicowa, co nie oznaczało wyeliminowania poczucia silnej więzi z tradycją chrześcijańską i z kulturą Zachodu

x

Polska do 1914 r. była rozdarta pomiędzy trzech zaborców, różnie traktujących jej kulturę, życie kulturalne. Z nich wyraźnie tolerowały jej rozwój Austro-Węgry, natomiast Królestwo Polskie poddane było najbardziej rygorystycznym ograniczeniom tak politycznym jak kulturalnym, zaś zabór pruski na polu polskiej kultury przypominał coraz bardziej pustynię. Kultura polska czasu zaborów była wytworem własnej aktywności społeczeństwa, a w Galicji liczne elementy niepodległości w kulturze zostały zdobyte wcześniej niż odzyskano niepodległość państwową. Tylko tam istniało szkolnictwo polskie, obok Uniwersytetu Jagiellońskiego cieszyła się uznaniem Politechnika lwowska. Z początkiem XX wieku zbiegły się obchody 500-iej rocznicy odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, skupiającego około trzech tysięcy studentów, obchody mające znaczenie ogólnopolskie. Niedawno Kraków obchodził kolejną – 600 letnią rocznicę tego faktu. Naukowe kontakty z uczonymi europejskimi podejmowała i utrzymywała także krakowska Akademia Umiejętności. Wawel zamieniony przez zaborcę na koszary i zdewastowany na skutek tego, od roku 1905 był odbudowywany przez społeczeństwo polskie jako Akropol narodowy. Tu rozkwitło malarstwo tematycznie z polskością związane, także polskie życie teatralne, tu szukali schronienia czy wsparcia intelektualiści polscy z innych zaborów.

Inaczej było pod zaborem rosyjskim, gdzie ośrodek warszawski był zrusyfikowany. Zmarły z początkiem wieku malarz Henryk Siemiradzki, członek wielu akademii europejskich, tworzył w duchu klasycyzmu połączonego z naturalizmem. Podczas rewolucji

³ Jerzy Kłoczowski, „Upadek religii czy czas odrodzenia? Chryścijaństwo w świecie i w Polsce XX wieku. „Więź” nr 6 /2000 s. 24.

1905-07 roku rosyjski uniwersytet i Instytut Politechniczny zostały zamknięte, później uczelnie te były przez młodzież polską bojkotowane. Jednakże wielka literatura polska tego czasu kształtowała się właśnie w tym zaborze, stąd pochodziła elita polskich pisarzy, tu Zenon Przesmycki ("Miriam") wydawał czasopismo „Chimery”. Po odzyskaniu niepodległości został pierwszym ministrem kultury, w tej roli nie zyskał uznania. Ustąpienie Rosjan z Warszawy zapoczątkowało serię wystaw i publikacji, już biorących pod uwagę zadania sztuki w warunkach spodziewanej niezależności politycznej, odrodzony został Uniwersytet Warszawski.

Z zaboru pruskiego pochodził pisarz Stanisław Przybyszewski, znany w środowisku europejskiej bohemy, czołowy programotwórca Młodej Polski, kiedy w Krakowie krótko redagował „Życie”. Rozgłos zapewniła mu wszak twórczość w języku niemieckim. Nieudaną próbą zdobycia tam przyczółka w oświacie był długotrwały strajk szkolny dzieci z Wrześni rozpoczęty w 1901 r.

Dziś pod koniec wieku na aktualnym terytorium państwa brakuje Lwowa, siedziby Ossolineum, rywala Krakowa w oddziaływaniu kulturalnym nie tylko na Galicję, brakuje też Wilna, ważnego ośrodka polskości do 1939 r., z czym nie mogli się pogodzić Litwini. Za to mamy – w porównaniu z początkiem wieku - nowe ośrodki kultury przede wszystkim w zachodniej i północnej części Polski. Po 1918 r, znalazł się pośród nich przede wszystkim Poznań, po 1945 r. Lublin, Łódź, Toruń, uważany za kontynuatora uniwersyteckich tradycji Wilna, dalej - Gdańsk, oraz jakże dynamiczny Wrocław, poczuwający się za spadkobiercę tradycji kulturalnej Lwowa. Wystąpiła też istotna zmiana w tym, co nazwałbym geopolityką w sferze kultury. W wyniku rewolucji rosyjskiej jak i w rezultacie pierwszej wojny światowej centrum kręgu kulturowego świata kapitalistycznego przesunęło się w kierunku zachodnim – ku Francji, co miało istotne znaczenie dla kultury polskiej, tradycyjnie z tym krajem związanej, a unikającej kontaktów z życiem kulturalnym w byłych krajach zaborczych. Poza tym droga do wzorców zachodnioeuropejskich wiodła z Polski już nie przez stolice zaborcze, ale bezpośrednio do Paryża.

Wiek XIX był wiekiem romantyzmu. Teza Marii Janion o **dwustuletnim** panowaniu romantycznego paradygmatu kultury w Polsce czyli do lat dziewięćdziesiątych kończącego się wieku nie przekonuje. Inny literaturoznawca Kazimierz Wyka dowodził, że rok 1900 przypadł w szczytowej i zwycięskiej chwili pokolenia Młodej Polski. Był to polski modernizm. Modernizm był tendencją ogólnoeuropejską, miał odpowiedniki w Młodych Niemczech czy Młodej Skandynawii. Schyłek tego nurtu przypada u nas na okres poprzedzający odzyskanie niepodległości, kiedy dokonuje się rozrachunek z symbolizmem. Młodzi twórcy z kręgu

„Pro arte et studio”, odwracali się od tego nurtu, mnożyły się szkoły literackie, szybko się załamał mit szklanych domów. Tak więc odzyskanie niepodległości uwolniło część pisarzy i artystów od konieczności obrony polskości przez ich dzieła, także poprzez wyolbrzymienie form polskich w sztuce. Teraz można było bez obawy o zarzut braku patriotyzmu nawiązać do głównych nurtów literatury i sztuki współczesnej. Wyraźne to było w malarstwie, tu od nastawienia na wyrażanie narodowych uniesień droga wiodła w stronę ekspresjonizmu i formizmu. Modernizacja nurtów artystycznych i postaw światopoglądowych, dokonywała się głównie na gruncie rodzimych starć estetycznych czy światopoglądowych nurtu metafizycznego i racjonalistyczno-humanistycznego, wszak przeciwstawiającego się scjentyzmowi.

x

Tylko okresy - międzywojenny i ostatnie dziesięciolecie mijającego wieku stworzyły warunki swobodnego rozwoju życia kulturalnego i szerokich kontaktów kulturalnych ze światem, także w kooperacji z odpowiednimi organizacjami międzynarodowymi, działającymi z ramienia Ligi Narodów i UNESCO. W warunkach zaborów na pierwszym planie byli ludzie pióra, oddziałujący na świadomość, będący jakby sumieniem narodu polskiego. To nie zmieniło się zrazu i całkowicie po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. Wyraz uznania dla ludzi pióra stanowiło powołanie przez władze Polskiej Akademii Literatury.

W całości życie kulturalne stało się bardziej dynamiczne i różnorodne. Szkoła polska, mająca służyć upowszechnieniu kultury, była powszechna, świecka, bezpłatna. Rozkwitło życie teatralne, pojawiło się kino, powstały pisma kulturalne tak typowe dla Francji, tworzone muzea, biblioteki. Muzeum Narodowe powstało jako takie w 1916 r., a dzięki energii Stanisława Lorentza doczekało się reprezentacyjnego gmachu, a Górny Śląsk zdobył się na okazałą Bibliotekę Śląską. W latach trzydziestych tak jak w Europie także w Polsce zaczęto upowszechniać kulturę na falach radiowych, szczególnym zainteresowaniem cieszyła się satyra na lwowskiej fali.

Chociaż po zamachu majowym marszałka Józefa Piłsudskiego władza nabierała cech autorytarnej, to jednak nie zmierzała w kierunku zdobycia monopolu światopoglądowego. Kultura nie doznała ograniczeń, a reforma oświaty realizowana w latach trzydziestych miała ją unowocześnić. Nauka historii, stanowiąca kanon narodowej kultury, kształtowała w świadomości młodego pokolenia jakby „unieważnienie” rozbiorów Polski. Sympatie z faszyzmem nie ujawniły się w świecie kultury poza pismem „Prosto z Mostu”, na łamach którego podziwiano Benito Mussoliniego (Duce) i sympatyzowano z nim. Redaktora tegoż pisma Stanisława Piaseckiego hitlerowcy zamordowali.

W międzywojniu narastał w Europie antysemityzm. W Polsce nie zahamował on rozwoju kultury żydowskiej, nadal izolującej się od polskiej, czemu sprzyjał syjonizm. Równocześnie w niektórych wielkich miastach asymilujący się Żydzi wnieśli wkład do skarbcza kultury. W latach trzydziestych rozdrażniało Żydów polskich wprowadzenie numerus clausus na uczelniach, dochodziło w ich murach do ataków studentów polskich o orientacji endeckiej na żydowskich, gdy tymczasem w ZSRR doczekali się równouprawnienia.

x

Tylko dwadzieścia lat II Rzeczpospolita zachowała niepodległość. Podczas II wojny światowej okupowały nasz kraj dwa sąsiadujące z nim mocarstwa. Jedno zmierzało do unicestwienia jego kultury wraz ze zniszczeniem wpiętej inteligencji następnie narodu; drugie tolerowało część lojalnych mu znanych polskich intelektualistów, manipulowało polską tradycją kulturalną pod kątem doraźnych racji politycznych. Jak ustalili historycy krakowscy, Sonderaktion Krakau czyli uwięzienie profesorów krakowskich w listopadzie 1939 r. i zesłanie do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen poruszyło znanych ludzi pióra i uczonych europejskich, reagowano nawet w krajach związanych politycznie z hitlerowską Rzeszą. Dwa lata później zabrakło takiej reakcji na zamordowanie profesorów polskich we Lwowie zaraz po wkroczeniu tam Niemców; wśród ofiar znalazł się ceniony matematyk Kazimierz Bartel, były kilkakrotny premier.

Jeszcze pod koniec wojny, podczas powstania warszawskiego olbrzymie straty poniosła kultura w zniszczonej stolicy tak w zabytkach jak w ludziach, a przecież od początku okupacji niemieckiej trwały eksterminacja inteligencji i rabunek polskich dzieł sztuki przez Niemców. Zaś na Wschodzie wśród oficerów rezerwy, którzy znaleźli się wśród ofiar tzw. zbrodni katyńskiej dokonanej przez NKWD, wielu przynależało do polskiej elity intelektualnej okresu międzywojennego. Przebywający we Lwowie ideowo bliscy komunizmowi ludzie pióra - Aleksander Wat i Władysław Broniewski, notabene ten drugi po wojnie będący sztandarową postacią literatury socrealistycznej, znaleźli się w więzieniu NKWD, gdzie doczekali się uwolnienia po zawarciu układu regulującego stosunki polsko-radzieckie po napaści Hitlera na ZSRR.

W warunkach wojny i okupacji kultura polska zmuszona działać w podziemiu, dowiodła, że „inter arma non silent musae”, nie zabrakło ludzi nauki, artystów, pisarzy w działalności konspiracyjnej, w walce z okupantami. W tym okresie zdumiewa w skali okupowanej Europy rozmach tajnego nauczania oraz bogactwo tajnej prasy. Marginesem zupełnym była kolaboracja artystów czy ludzi pióra, która obciążyla konto świata kultury w okupowanej Europie

zachodniej i północnej, zwłaszcza we Francji. Natomiast istnieje kontrowersja czy aktywność pisarzy i naukowców polskich w części naszego kraju okupowanej przez ZSRR w okresie sojuszu Hitlera ze Stalinem także nosiła charakter kolaboracji, a jeśli tak, to o ile odmienny.

Wśród badaczy literatury polskiej nie brak poglądu, że czas wojny nie cechuje jej odrębność, że raczej stanowiła ona - pomimo wyostrzonych przez nią okoliczności - przedłużenie procesów, które zaistniały czy rozpoczęły się przed jej wybuchem. Nurt katastrofizmu był w tej literaturze zjawiskiem marginesowym, chociaż mają swą wymowę samobójstwa w połowie wieku dwóch pisarzy – Stanisława Witkiewicza. (Witkacego) i Jana Lechonia .

Od pół wieku niepokoi intelektualistów zachodnich, jak można wytłumaczyć zbrodnie hitleryzmu, szczególnie mord Żydów europejskich przez hitleryzm (Endlösung der Judenfrage, Holocaust, Shoah), który zrealizowano w obozach zagłady położonych na ziemiach polskich. Było to niewątpliwie największe barbarzyństwo XX wieku, wyrażające upadek tradycyjnych wartości w kraju określanym jako kraj poetów i myślicieli. Ostatnio z tym barbarzyństwem czy złem totalitarnym zrównują niektórzy badacze – także polscy - zbrodnie komunizmu, wywołując ostre kontrowersje. Konsekwencją totalitarnej erupcji zła, jakim było i jest ludobójstwo, są unikalne artystyczne świadectwa tej erupcji w powojennej literaturze i sztuce polskiej.

Polskie władze w podziemiu przekazywały informacje o tym mordzie poprzez rząd polski na uchodźstwie. Rzykując życiem, czynił to zmarły niedawno Jan Karski, przed wojną dyplomata, podczas wojny kurier podziemia, a po jej zakończeniu politolog amerykański. Do śmierci oskarżał on świat polityki i przywódców międzynarodowych organizacji żydowskich o brak reakcji, na informacje o tragicznym losie Żydów, jakie im dostarczył, także jako naoczny świadek, a także ostrzegał przed możliwością nowych przejawów totalitarnego zła w przyszłości. Uznawany był za wybitnego polskiego humanistę pomimo obywatelstwa amerykańskiego. Natomiast działalność grupy ludzi z kręgu kultury w organizacji podziemnej „Żegota”, pomagającej Żydom, jest poza Polską prawie nieznaną, a tutaj okazywanie im pomocy groziło karą śmierci. Tymczasem większy rozgłos znajdują uzasadnione oskarżenia jak w przypadku Jedwabna czy pomówienia o współdziałanie lokalne czy indywidualne Polaków w tym dziele zbrodni, mające wynikać z zadawnionego antysemityzmu o podłożu religijnym, do czego ustosunkował się papież Jan Paweł II podczas swej wizyty w Izraelu w 2000 r.

Najdłuższy okres kultury polskiej, trwający prawie pół wieku, przypada na czas po II wojnie światowej. Jego specyfika jest skomplikowana, trudniejsza do rozpoznania naukowego niż oceny moralnej i długo zapewne poczeka na ostateczny werdykt badaczy. Ograniczona suwerenność, będąca po 1945 r. skutkiem wymuszonej, narzuconej przez zwycięzców przynależności do bloku wschodniego, nie mogła nie zaznaczyć marksistowskiego czy socrealistycznego piętna na polskiej kulturze. Zaciążyła najpierw przymusowa indoktrynacja stalinowska, później dominowało sterowanie i kontrola. Szczególnie dotyczyło to literatury. Egzystencjalizm i neoawangarda były ideologicznie podejrzane. Z drugiej strony pisarze i artyści byli tak czy inaczej uprzywilejowani, co zobowiązywało i demoralizowało. Nie stanowiło to wszakże specyfiki polskiej i występowało w całym bloku wschodnim. Za specyfikę uznać można raczej wysokiej klasy aluzyjność.

W Polsce Ludowej podobnie jak w innych krajach bloku były eksponowane tradycje uznawane za postępowe, rozbudowywano więzi oficjalne z kulturą w ZSRR, która miała być wzorcem. Tutaj jednak - w porównaniu z innymi krajami bloku - szerzej podtrzymywano kontakty z zachodnioeuropejskimi intelektualistami czy środowiskami, niektóre z nich wznowiono, inne ukradkiem podejmowano na przykład z paryską „Kulturą”. Na ogół kultura polska w okresie PRL-u unikała agresywności wobec przedstawicieli zachodniej poza jednoznacznie antykomunistyczną. Raczej do wyjątków należała gwałtowna reakcja w środowisku pisarzy na fakt pozostania Miłosza na Zachodzie w 1950 r. W odniesieniu do ostatniej ćwierci wieku trudno już dziś ustalić, o ile wpływ na kulturę polską wywarły powiązania działaczy „Solidarności” z intelektualistami zachodnimi, jak dalece zasługiwać będzie na uwzględnienie na kartach kultury europejskiej powstanie frontu opozycyjnych intelektualistów i artystów po ogłoszeniu stanu wojennego, dotychczas słabo postrzegane w świecie.

Narzucona w okresie Polski Ludowej reorientacja w kulturze przyjmowana była z oporami i zaciążyła u nas słabiej, zadziałała powierzchowniej niż w innych krajach bloku wschodniego. Niemniej hamowała ona inwencję twórczą części pisarzy i naukowców szczególnie dotkliwie w okresie stalinizmu. Władza najwyższej ceniła zaangażowanie polityczne ludzi pióra, uczonych czy artystów na rzecz ideologii komunizmu, którą niektórzy intelektualści traktowali jako realizację sprawiedliwości społecznej, innych pociągało upowszechnienie kultury możliwe w konsekwencji likwidacji analfabetyzmu. Jeszcze inni dostosowywali się do nowej rzeczywistości, a władze akceptowały postawę lojalności nawet u tych, którzy w konspiracji znajdowali się po drugiej stronie barykady, czego jaskrawym

przykładem było potraktowanie Pawła Jasienicy (wł. Lecha Brynara) czy Jerzego Andrzejewskiego.

Ważnym udziałem w ówczesnej konfrontacji ideologicznej prowadzonej pod hasłem obrony pokoju światowego, ale połączonym z demonstracją żywotności polskiej kultury, kojącej rany zadane niedawno zakończoną wojną, był Kongres Intelktualistów, zorganizowany w 1947 r. we Wrocławiu z udziałem wielu czołowych przedstawicieli kultury europejskiej. Przygotował go - w uzgodnieniu z Moskwą - Jerzy Borejsza, prezes „Czytelnika”, postać znana w kręgach intelektualistów zachodnich. Natomiast polscy intelektualiści na emigracji powiązani z paryską „Kulturą”, na innym Kongresie - w obronie wolności kultury, jaki odbył się w 1950 r. w Berlinie ówczesnie zachodnim z inicjatywy amerykańskiej (w tym CIA), reprezentowali tych co nie pogodzili się z krępowaniem twórczości za „żelazną kurtyną”. Chociaż zabrakło na nim Jerzego Giedroycia, jednak aktywną rolę odegrali na nim bliscy jego współpracownicy - Konstanty Jeleński i Józef Czapski. Odgrywali też oni ważną rolę w akcji pomocy intelektualistom zza żelaznej kurtyny opozycyjnie nastawionym do komunizmu, działając z ramienia organizacji, jaką wspomniany kongres berliński wyłonił. W tym okresie w zarodku zdławiony został pogląd o istnieniu humanizmu socjalistycznego, którego wyrazicielem był młody filozof Jan Strzelecki.

Od czasu tak zwanej odwilży (1955/6) tendencje do zachowania własnego oblicza kultury oraz otwarcia na świat wystąpiły w Polsce bez porównania silniej niż w innych krajach bloku wschodniego, (nie rozstrzygam czy także na Węgrzech po powstaniu 1956 r.), dokonywała się dezideologizacja najwyraźniejsza w formie artystycznej, gdy w nauce dotyczyła ona treści. To był jakby Paryż w tym bloku. Tutaj w środowisku młodych intelektualistów najwcześniej ujawnili się dysydenci. 1968 rok był tutaj inny niż na Zachodzie, inny niż w Pradze; polska młodzież studencka domagała się zmian na lepsze w ramach funkcjonującego systemu, nie zawsze umiając je wyraźnie określić. Wkrótce za Edwarda Gierka doszło do odbudowy Zamku Królewskiego, dziś stanowiącego ważne miejsce prezentowania dorobku naszej kultury.

Wedle niektórych badaczy postawa pisarzy w Polsce Ludowej była „hańbą domową”. Inna opinia, moim zdaniem bardziej wyważona, podkreśla autentyczne zafascynowanie części polskiego świata kultury przez *lux ex Oriente*, które przeciwnicy komunizmu w ślad za François Furetem określają jako wielką iluzję czy utopię. Spór o postawę intelektualistów europejskich i polskich podczas „zimnej wojny”, a także o obraz kultury owego czasu trwa i zapewne będzie długotrwały. Niektórzy krytycy najostrzej oceniają postawę intelektualistów wobec stalinizmu, tę kompromisową wedle jednych, a ugodową wedle innych. Pomijają, że

nieraz za cenę współpracy z władzą ludową zapewniano istotne korzyści dla ciągłości nauki czy kultury polskiej.

Jeżeli po II wojnie światowej część polskich uchodźców ze świata kultury nie powróciła do kraju, to dalsze ubytki były konsekwencją wyjazdów na emigrację w okresie stanu wojennego oraz ucieczek z kraju działaczy zagrożonych represjami. Utrwały one kontakty z kulturą krajów pozaeuropejskich, poszerzyły je z amerykańską.

x

Nie wydaje się, aby ostatnia dekada wieku zapoczątkowała istotny przełom w kulturze, a przecież spodziewano się automatycznego i odświeżonego odrodzenia. Tak jak w Europie procesy w kulturze znów próbują kształtować grupy twórców i czasopisma, dominuje nowoczesność postmodernistyczna, ale wystąpiły też przejawy kryzysu w literaturze i w sztuce, a także w dziedzinie kultury masowej promowanej w okresie Polski Ludowej. Teraz coraz silniej oddziałują internetowe łamy, dotyczy to głównie młodej generacji ludzi pióra. Ten okres znamionowała u nas wspomniana już integracja zjawisk kultury występujących przez półwiecze najpierw pod kontrolą władzy, od lat siedemdziesiątych schodzących do podziemia, oraz tych na emigracji, gdzie rozwijała się po wojnie w rozproszeniu, osamotnieniu, ale będąc połączona z konfrontacją ideologiczną. Teraz trwała rozprawa z dziedzictwem komunistycznym w kulturze, dominowała problematyka rozrachunkowa, życzliwie przyjmowano wszelkie mody napływające z Zachodu szczególnie literackie, teatralne, dawne oddziaływanie kultury francuskiej czy Związku Radzieckiego zastępuje amerykańskie. Wszakże pojawia się już pokolenie pisarzy, które dystansuje się od literatury, której głównym rysem był opór wobec ideologii czy tradycji komunistycznej. Odgórnie następuje szybkie wycofywanie się państwa z patronatu w kulturze i skazanie jej jak najszerzej na własne siły i możliwości. Kultura elitarna rzadziej zyskuje, częściej traci swe atuty w starciu z kulturą masową o tendencji światowej, wynikającej z globalizacji. W ostatnim numerze paryskiej „Kultury” krytyk literacki Tomasz Jastruń ocenia chyba nazbyt pesymistycznie jej stan: „Dzisiaj komercja, siła pieniądza, gwałci nas tak jak ich poprzednią generację pisarzy –CM/ stalinizm”⁴.

W ostatniej dekadzie wieku zwiększyła się rola kościoła w oddziaływaniu na życie kulturalne. Jednak w literaturze poszukiwania religijne czy metafizyczne jak dawne Aleksandra Wata, a nowsze Miłosza czy Herberta, ks. Józefa Tischnera, głównego kapelana strajku gdańskiego, należą do rzadkości, nie odnotowano wybitnych indywidualności wśród teologów, choć ostatnio mnożą się wydziały teologii na uniwersytetach. Zaś, jak przyznają

⁴ Wywiad z Tomaszem Jastruniem pt. „Duchy przeszłości”, „Kultura” nr 9 /2000.s. 84.

ideolodzy liberalizmu, myślenie liberalne osłabiło krytyczną refleksję. Niedawno Roman Wapiński uznał za uzasadnione przekonanie, że jesteśmy jednym ze społeczeństw kręgu kultury zachodniej, jeżeli przyjmiemy, że o jego zasięgu decydują związki z Kościołem rzymsko-katolickim. Natomiast nie pokrywają się czy rozchodzą się systemy wartości⁵, cięży mentalność społeczeństwa agrarnego, obciążenia z okresu realnego socjalizmu, obawa osłabienia wartości wyróżniających naród polski. Także w Polsce konsumpcjonizm i globalizm kładą się cieniem na obrazie naszej kultury końca XX wieku, życie toczy się bez wielkich wizji i porywających nadziei, chociaż też – jak dotychczas – bez głębokich załamania. Brakuje nowego systemu wartości zdolnego do inspirowania wielkiej sztuki.

x

Łatwiej i prościej byłoby ukazać kulturę polską w kontekście europejskim czy na jej tle, wymieniając ludzi ze świata pisarskiego, artystycznego i naukowego, którzy – tak czy inaczej – zdobyli krótsze lub dłuższe uznanie w Europie lub szerzej. W tym gronie wielkich indywidualności, twórców arcydzieł, znajdują się: pisarze-nobliści – Henryk Sienkiewicz, Władysław Reymont, Czesław Miłosz i Wisława Szymborska, muzycy – Ignacy Paderewski, Krzysztof Penderecki, Witold Lutosławski i Krystian Zimermann, także śpiewak operowy Jan Kiepura, dalej – plastyczka Magdalena Abakanowicz, reżyserzy filmowi Andrzej Wajda, Roman Polański, po wyjeździe tworzący głównie za granicą, oraz Krzysztof Kieślowski. Niektórzy krytycy filmowi na Zachodzie dostrzegali kształtowanie się polskiej szkoły filmowej w atmosferze zaistniałej po „odwilży”. Spośród naukowców wysoką rangę zdobyli – socjolog Florian Znaniecki, matematyk Stefan Banach i w ogóle polska szkoła matematyczna jak i związana z matematyką logika⁶, antropolog i etnolog Jan Czekanowski, etnolog światowej sławy, Bronisław Malinowski, prowadzący swe badania na obczyźnie, logik Tadeusz Kotarbiński, współtwórca teorii sprawnego działania – prakseologii i niektórzy jego uczniowie, dalej ekonomiści – Michał Kalecki i Oskar Lange, a z prawników twórca psychologicznej teorii prawa Leon Petrażycki. Jak meteor błysnął krótko na początku wieku filozof Stanisław Brzozowski. Sprzyjał i sprzyja środowisku polskiej nauki autorytet papieża Jana Pawła II, który wspiera utrwalenie tradycji kultury katolickiej jak i szerzej chrześcijańskiej, znany jest także z własnego dorobku pisarskiego z lat młodości. Katolickie ośrodki na-

⁵ Roman Wapiński, Gdzie chcemy żyć? „Przegląd Polityczny” nr 45/2000 s. 24/

⁶ Alfred Tarki (od 1939 r. w USA), Stanisław Leśniewski, Jan Łukasiewicz. Zaś matematycy poznańscy rozszyfrowali „Enigmę”, co wielce ułatwiło aliantom prowadzenie wojny.

ukowe w naszym kraju należą do najliczniejszych poza Włochami, i do najaktywniejszych w dysputach religijnych i światopoglądowych .

Specyficzną rolę odegrał po II wojnie światowej zmarły niedawno Jerzy Gedroyc jako wybitny organizator politycznego i kulturalnego środowiska polskiego na emigracji, skupionego wokół paryskiej „Kultury”. Natomiast nie doceniono w Europie pisarza emigracyjnego Gustawa Herlinga-Grudzińskiego jako tego, który pierwszy spośród ludzi pióra próbował zwrócić uwagę opinii europejskiej na gułagi w Związku Radzieckim. On jak i Kazimierz Brandys – zdaniem Tadeusza Drewnowskiego – demaskowali rosyjski komunizm w codziennym zastosowaniu w postaci łagrów, co było odkrywcze w porównaniu z literaturą europejską na ten temat⁷.

Trudniej określić oddziaływanie prozy Witolda Gombrowicza, Sławomira Mrożka, Janusza Głowackiego, którzy wiele napisali, będąc poza krajem, specyficznego dorobku Stanisława Lema, czy cenionych w świecie reportaży Ryszarda Kapuścińskiego. Pierwszy raczej wszedł na orbitę europejską. Gombrowicz to uniwersalista romansujący niezdrowo z polskim narodowym dziedzictwem, jednak pozostający głęboko zatopiony w polskości pomimo prób jej odrzucenia. Kapuściński mógłby rywalizować z Egonem Kischem słynnym czeskim reportażystą. Z innych krajowych literatów nie znaleźli oczekiwanego uznania w postaci przyznania Nagrody Nobla tacy pisarze jak Stefan Żeromski, Jarosław Iwaszkiewicz, Zbigniew Herbert i Tadeusz Różewicz. W przeciwieństwie do nauki literatura nasza z trudem przekraczała polski obszar językowy. Dopiero pod koniec wieku kolejne literackie nagrody Nobla zaczęły temu sprzyjać.

Jeżeli uwzględnić, że przez cały okres zaborów teatr był ważną instytucją narodową, to nie dziwi plejada wybitnych aktorów odnotowanych w mijającym wieku, ale poza krajem zabrakło dla nich uznania, jakiego doznała ongiś Helena Modrzejewska. Natomiast nie brakowało eksperymentów artystycznych, do których należały teatry: wrocławski „teatr ubogi” Jerzego Grotowskiego, reformatora sztuki aktorskiej i teatr Tadeusza Kantora.

W dziedzinie muzyki także twórczość Karola Szymanowskiego przez pewien czas interesowała zachodni świat muzyczny jako powiązanie nowoczesnej ekspresyjności z tradycjami ludowymi. Międzynarodowym prestiżem, coraz bardziej poza Europą cieszy się w świecie muzycznym Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Szopena.

W dziedzinie sztuk plastycznych wielki był talent rzeźbiarza Xawerego Dunikowskiego, podczas wojny więźnia oświęcimskiego. Przeniósł on do kraju do-

⁷ „Inny świat. Zapiski sowieckie”, Londyn 1953 i „Nierzeczywistość”, Warszawa 1977.

świadczenie artystyczne nabyte w młodości na Zachodzie, które wzbogacił o własne osiągnięcia. Zaś plakat stał się charakterystyczną specjalnością artystów polskich, znajdowali uznanie tak w kraju jak za granicą. W ostatnim dziesięcioleciu ta aktywność twórcza podupadła na arenie krajowej. Podobnie charakterystyczną specjalnością polska stała się odbudowa zabytków, na naszych wzorach oparto się w niejednym kraju zniszczonym przez wojnę.

Obok wymienionych twórców i artystów pewien oddźwięk miała aktywność i kontakty polskich intelektualistów z grup dysydenckich, zarówno tych ze starszego jak i młodszego pokolenia, dziś aktywnych w życiu naukowym lub politycznym. Wśród nich byli m. in. Adam Michnik i Karol Modzelewski.

x

Naszkieowany obraz kultury polskiej XX wieku na tle europejskiej zamykam kilku pytaniami, na które odpowiedź będzie można uściślić w przyszłości. Jak bardzo kolejne generacje twórców i artystów kontynuowały dzieło dawnych awangard, dołączały do uznanych kierunków w sztuce i literaturze, kiedy dominowało poszukiwanie nowego? O ile nowe tendencje w kulturze naszej wynikły z biegu historii i zmian cywilizacyjnych, presji cenzuralnych, barier komunikacyjnych, a w jakim stopniu bardziej wyznaczało je twórcze dojrzewanie ludzi sztuki i nauki?

W omawianym stuleciu miały miejsce w kulturze dwa przełomy, ale do pewnego stopnia kontynuacje - po 1918 roku i po 1989 roku⁸. Ich rezonans w Europie był niewielki. Nie pokrywały się one z przełomami w dziedzinie społeczno-politycznych uwarunkowań, pierwszy jest wyrazistszy. Trauma kulturowa, będąca konsekwencją drugiego, to – zdaniem krakowskiego socjologa Piotra Sztompki –dezorientacja kulturowa i osłabienie tożsamości kulturowej. Ma on jednak nadzieję na powolne wychodzenie z tego stanu traumy.

Czy patrząc na kolejne generacje w polskim świecie kultury XX wieku, można wydzielić te wyraźniejsze? Skłonny jestem dostrzec dwa pokolenia: legionowe i pokolenie Kolumbów. Pierwsi – pokolenie Andrzeja Struga, Juliusza Kadena-Bandrowskiego zdominowali twórczość tematyką związaną z odzyskaniem niepodległości, walką legionów Piłsudskiego. Ta lokalna polska walka o niepodległość, była dzięki nim wielką wojną, wyrażającą nadzieje i rozczarowania. Tymczasem pisarze z krajów dawnej Ententy opisywali drogę od euforycznego poparcia jej do uznania jej za tragiczną pomyłkę, cios w wartości

⁸ Antonina Kłoskowska, „Przełomy i kontynuacje w kulturze po 1918 r. i po 1989 r.”, „Nauka” 1/1994. Wspominany Drewnowki dodaje trzeci - socrealistyczny

europejskiej kultury, wyrażali sympatię do pacyfizmu, wieszcząc katastrofizm czyli przekonanie o nieuchronnej i bliskiej katastrofie zagrażającej współczesnemu światu. Dopiero po latach dołączył Strug do tej interpretacji wojny. Miłosz wspomina, że kiedy był studentem poznał skromnego urzędnika rodem z Poznania, który opisał swe przeżycia pod Verdun jako żołnierz niemiecki, opisał dokładniej i bardziej wstrząsająco niż uczynił to Erich Remarque (Na Zachodzie bez zmian). Na ten reportaż z okopów nie znalazł jednak wydawcy.

W pokoleniu międzywojennym wysoką pozycję w porównaniu z innymi krajami zdobyły polskie pisarki, które skupiły uwagę na psychologii społecznej i powieści obyczajowej.

Pisarze z pokolenia Kolumbów z Jerzym Andrzejewskim, Romanem Bratnym, Edmundem Osmańczykiem szukali wyjaśnienia tragicznych wojennych losów Polaków. Nie wiem, czy można mówić też o generacji solidarnościowców w dziedzinie kultury. Na pewno fenomenem był drugi obieg, który w Polsce stał się zwycięskim, nie ma sobie równego w dawnym bloku wschodnim. Dziś zasoby solidarnościowej myśli szybko się wyczerpują.

Czy kultura polska ma wyraźny wkład w kulturę europejską XX wieku? Z rozważań moich nie wynika, aby był on wyraźny. Powiązana z tradycyjną zachodnioeuropejską szukała ona równocześnie własnych dróg.